

Tomasz E. Kołakowski

Szanowni Państwo

W grudniowym numerze Energetyki, w felietonie wstępnym znalazł się cytat zawierający część staro-polskiego przysłowia. Brzmiał on "czapką, papką i solą..." Pytającym Czytelnikom o znaczenie i dalszy ciąg przysłowia należy się wyjaśnienie. Otóż, zgodnie ze Słownikiem mitów i tradycji kultury Władysława Kopalińskiego przysłowie brzmi: "czapką, papką i solą ludzie ludzi niewolą". Sens tłumaczy Autor Słownika w ten sposób "czapkowaniem (ukłonami, grzecznością), chlebem i solą (poczęstunkiem) można ludzi ująć, zjednać, pozyskać, skaptować, przychylnie usposobić". Widać więc wyraźnie, że przysłowie jest bardzo stare i nie za bardzo nadaje się do współczesnej Polski, jako że dziś do skaptowania potrzebna jest na ogół żywa gotówka, na przykład powiedzmy 17,5 mln USD.

Zapewne również bez pomocy "czapki, papki i soli" powstawały kolejne nowelizacje Prawa energetycznego, w których wprowadzano między innymi, nie wynikające ze względów technicznych, przywileje dla operatora sieci przesyłowej, który zgodnie z nowelizacją z 2002 roku stanął ponad rządem RP, uzyskując obowiązki zapewnienia w kraju odpowiedniej mocy źródeł energii elektrycznej (art.9c punkt 1.6). Wspomniano o rządzie RP, a nie o wyręczaniu przez operatora na terenie Polski całej Unii Europejskiej tylko ze względu na zapis o współpracy operatora z Komisją Europejską "w sprawach wspierania rozwoju transeuropejskich sieci przesyłowych" (art.9c punkt 7).

Chyba nie wzbudzi wątpliwości fakt, że nasuwają się analogie ze staropolskim Sarmatą, co to nie tylko pochodził wprost od biblijnego syna Noego Jafeta, ale i był przekonany o doskonałości ustroju ówczesnej Rzeczypospolitej oraz o tym, że wolności szlachty polskiej są szczególnie miłe Bogu i Matce Boskiej. Oby te mocno megalomańskie ciągoty dzisiejszych władców mocy i energii nie skończyły się tak, jak kiedyś te sarmackie!

Na razie nie da się ukryć, że jednym ze skutków ulegania branżowym grupom interesów, zarówno menedżerskich jak i związkowych czy też swoistego klientyzmu wobec tej branży, jest poważne schorzenie społeczne, w wyniku którego wprowadzenie mechanizmów rynkowych do elektroenergetyki postrzegane jest przez znaczną część społeczeństwa jako nieomal śmiertelne zagrożenie narodu i państwa, związane dodatkowo z odejściem od egalitarnego traktowania cen energii elektrycznej, jednakowych dla wszystkich i nie zmieniających się ani w czasie, ani zależnie od lokalizacji.

Czytelnicy oburzeni takim stawianiem sprawy powinni sobie zdać sprawę zarówno z tego, że dotychczasowy model funkcjonowania energetyki nie będzie mógł działać w przyszłości z powodów i ekonomicznych, i ekologicznych jak i z tego, że przewidywane zmiany przyniosą odbiorcom energii elektrycznej, których jest w Polsce ponad 15 milionów, wymierne korzyści.

Jednocześnie, na tle obserwowanych nieporozumień i braku zgody społecznej na restrukturyzację energetyki zmierzającą do konkurencyjnego rynku energii, otwiera się szerokie pole do informacyjnej działalności społecznych towarzystw konsumenckich i stowarzyszeń naukowo - technicznych, w tym i dla Stowarzyszenia Elektryków Polskich mającej na celu niekontestowanie i zaklinanie rzeczywistości, a rzetelne ukazywanie wszystkich plusów i minusów, czyli potencjalnych korzyści i zagrożeń związanych z wprowadzaniem do elektroenergetyki mechanizmów rynkowych. Za konieczne należy uznać przy tym zaniechanie nieustannego powtarzania przez kolejnych wiceministrów haseł w rodzaju "obywatel beneficjentem przemian", bo są już nieco zużyte i trudne do wypełnienia konkretnymi treściami, zwłaszcza jeśli się ogranicza interes publiczny w

energetyce przede wszystkim do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju, regionu, gminy czy osiedla oraz niskich cen dostarczanej energii, a nie chce się potwierdzać służebnej roli energetyki wobec odbiorców.

Na zakończenie tych nieco malkontenckich, jakby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać, rozważań przypomnieć można nam wszystkim, że termin otwarcia europejskiego rynku energii elektrycznej zbliża się bardzo szybko, a ciągle brakuje krajowej polityki energetycznej przewidującej racjonalny rozwój elektroenergetyki z uwzględnieniem z jednej strony możliwości finansowych państwa i z drugiej wymagań konkurencyjnego, unijnego rynku energii.